

Przedpłata wynosi:
 We Lwowie: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracji *„Gaz. Nar.”*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
 Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
 Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie zł. 15.
 Prenumeratorowie *„Gaz. Nar.”* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĄ POWIESIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątek zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro
 otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
 otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

GAZETA NARODOWA

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie Administracya *„Gazety Narodowej”* ul. Karola Ludwika 3; w Paryżu: C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2. — A. Oppel Grönergasse 12. — M. Dukes Wollzeile 6. — Schallk Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19 w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurtu n. M.: Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichen & Frenckler.
CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwykłe za jedno-szpaltowy wiersz drukim lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publicystyczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Utile dulci.

Lwów, d. 1. września.

Lwów staje się teraz węzłkiem wystawy na jakiś czas głównym ogniskiem polityki austriackiej. Już teraz bawia tu dwaj ministrowie, z których jeden reprezentuje w gabinecie zjednoczoną lewicę niemiecką, drugi zaś stronnictwo konserwatystów niemieckich, za parę dni zgrupują się tu prawie cały gabinet. Przyjadą zaś monarchy nada tym odwiedzinom najwyższego blasku i znaczenia. Cała polityczna prasa austriacka, a zresztą i zagraniczna o tyle, o ile ją sprawy austriackie obchodzą, pilnie notuje wiadomości z Lwowa, jako takie, które rzucają światło znamienne na obecną sytuację wewnętrzną w Austrii. Wszystkie te głosy, przyjaźne i nieprzyjaźne dla nas, jednoznacznie uznają, że Polacy są teraz istotnie nader wpływowym czynnikiem w Austrii, i odpowiednio do tego liczą się troskliwie z nadechdzającymi z Lwowa wiadomościami.

Przekonani jednak jesteśmy, iż w pośród gwaru i splendoru owych przyjeżdżających, które pozostają w styczności z wysoką polityką, nasi przewodzi polityczni nie zapominają o celach, o tem, ażeby z tego tak wyjątkowo pomyślnego dla nas położenia wyciągnąć odpowiednie konsekwencje praktyczne dla kraju.

Rozumiemy to bardzo dobrze, że przy stole biesiadnym nie jest miejsce właściwe do występowania z litaniami interesów, do rozpoczynania targów i do wyciągania rachunków za stare należności. Tej niestosowności Polacy nie popełnia. I dostojni goście nasi mogą z całą swobodą używać u nas rozrywki. Gości nie będziemy też obarczali interesami naszymi. Lecz zwracamy się do przewodników życia publicznego w naszym kraju, którzy z okazji zgrupowań i festynów wystawowych zbierają się we Lwowie, ażeby oni nie omieszkali wesołości o tem pomyśleć: jakie należałoby wyciągnąć praktyczne korzyści z wyjątkowo pomyślnego sytuacji politycznej, w jakiej obecnie się znajdujemy?

Tak jak wystawa sama nie byłaby niczem więcej jak tylko — bardzo wspaniałym co prawda, ale i bardzo kosztownym widowiskiem, bez trwałej doniosłości dla kraju, gdybyśmy w zakresie rolnictwa, przemysłu, handlu i wszelkiej pracy produktywnej nie umieli wyciągnąć z niej odpowiedniej nauki praktycznej na przyszłość, tak też błędem byłoby z naszej strony, gdybyśmy tych chwil świetnych, jakich doczekaliśmy się z okazji wystawy, nie umieli i nie chcieli użytkować i w zakresie polityki w sposób odpowiedni.

Wiek cały musieliśmy czekać w Austrii na sytuację tak pomyślną dla nas jak dzisiejsza. Żebyśmy ją doczekali, mamy to do zawdzięczenia nie jakimś wypadkom, ślepeму trafowi, ale jest ona wynikiem logicznym trzydziestoletniej polityki rozumnej naszej reprezentacji parlamentarnej, trzydziestoletnich trudów i walk ciężkich, okupiona jest doświadczeniami, ofiarami nie małymi. I taka właśnie polityka, świadoma celu, wytrwała i rozpruwająca, jednolita nam to powszechne uznanie, jako silnego i dodatniego czynnika w państwie, a wyrazem tego uznania są

tak liczne wysokopolietyczne pielgrzymki na wystawę do Lwowa. To też powinni być te pielgrzymki oceniane poważnie — poważnie i trwale powinny z nich pozostać nam konsekwencje.

Niechaj więc dostojni goście nasi będą zadowoleni z odwiedzin wystawy, niechaj im będzie miło i dobrze u nas. I my cieszymy się gośćmi, którzy nam tyle zaszczytów przynoszą. Ale w tym wirze uroczystości nie zapominajmy o interesach kraju!

Nowa demonstracja raska.

Lwów, dnia 1. września.

Wydział polityczny towarzystwa raskiego Narodna Rada we Lwowie, ogłosił onegdaj w *Dile* sprawozdanie z czynności swoich za czerwiec, lipiec i sierpień. Komunikat ten zawiera siedem punktów, a jak łatwo z treści się domyśleć, ogłoszony został szczególnie dla punktu szóstego, który opisuje:

„Wydział omawiał sprawę przyjazdu cesarza i przyjęcia go przez Rusinów we Lwowie, i uchwalił wysłać deputację wraz z innymi towarzyszami ruskimi. Co do przyjęcia na wystawie, do którego ogłoszony urzędowo program nie wstawił przemowy ruskiej, postanowił Wydział nie czynić zabiegów o taką przemowę, z powodu, że wystawa przybrała charakter polityczno-polski a przemowa ruska charakteru tego nie zmienia, tylko może w niewłaściwym świetle przedstawić polityczne i narodowe stanowisko Rusinów. A gdy się Wydział dowiedział, że już podjęta została akcja, aby cesarza także przemową ruską powitać, skonstatował, że to akcja prywatna.”

Moglibyśmy zapytać, dlaczego Wydział Narodnej Rady tłumaczył powiedzeniem, że „wystawa przybrała charakter polityczno-polski”, i że dlatego nie będzie na wystawie ruskiego powitania, ponieważ w ogłoszonym urzędowo programie nie wstawił przemowy ruskiej? Wydział Narodnej Rady nie wzywał Rusinów do udziału w wystawie; cały obóz jego wraz z *Dilem* uderzał ciagle za przykładem *Halyczanina* i jego obozu na wystawę, zowiąc ją od początku wystawą „kosiuszowską”; uderzał na to, że cesarz raczył przyjąć protektorat wystawy; szalał z gniewu, że lud ruski gromadnie na nią przybywa, że nawet księża ruscy z tym ludem, i to „w czerwonych obójkach” przyjeżdżają.

Wszak zniewolono nawet takiego męża, jak prof. Suchozewicz, do oświadczenia, że „Rusini” wcale niczego nie wystawili, że to jedynie „stowarzyszenia ruskie” wystawiły, — co wszelako nie przeszkadzało *Dile* i *Halyczaninowi* krzyczeć o niebóg, jeżeli na przedmiocie wystawionym przez jakiegoś Rusina, do żadnego z towarzystw ruskich nie należącego, nie położono napisu ruskiego o bok polskiego. Nie przeszkadzało tym pismom wywozić, że jeśli na polu przymysłu domowego, co pięknie wystawiono, to wszystko jest wyrobem ruskim.

Konsekwentnie powie kiedyś Wydział Narodnej Rady, że deputacja którą on — jako przedstawiciel towarzystwa — wysłał do cesarza „wraz z innymi to-

warzystwami”, także nie jest deputacją „Rusinów”, że „Rusini” w ogóle żadnej nie wysłali deputacji do cesarza! Byłaby to loika iście narodowiecka...

Wydział Narodnej Rady nie potrzebował i resztą „czynić zabiegów o przemowę ruską” — już jak bowiem z góry, jak przy otwarciu wystawy, poruczone dr. Sawczakowi, który, że jest Rusinem, zapewne *Dile* i *Halyczanin* nie zaprzeczają, chyba że powiedzą, wedle swojej loiki, iż w pewnym wypadku dr. Sawczak bywa, w innych zaś nie bywa Rusinem. I o tej przygotowanej mowie ruskiej dr. Sawczaka podczas przyjęcia cesarza na wystawie doskonale wiedzą *Dile* i *Halyczanin*, jak wiedział, układając ów punkt 6) Wydział Narodnej Rady, skoro we wczorajszym artykule wstępnych wręcz go wyśmiewają.

Komentarze obu tych pism do 6) punktu komunikatu Wydziału Narodnej Rady nie zawierają nic szczególnego — *Halyczanin* tylko wyśmiewa narodowców że przeszli pod jego sztandar.

Dile powiada w nim: „Przedstawione w tym punkcie stanowisko Narodnej Rady niezaprzecznie odpowiada intencjom ogółu raskiego w kraju, i we wiernym stawia światło faktyczny stan rzeczy i strzęp godności narodu raskiego”. Tę samą myśl wypowiada i *Halyczanin*. My natomiast musimy zaznaczyć, że nie jest to myśl „ogółu raskiego” bo ten ogół widzieliśmy na wystawie, a członków redakcyi *Dile* i *Halyczanin*, nie możemy poczytywać za „ogół raski”.

Przy sposobności zaznaczamy także, iż w punkcie 7) swego komunikatu donosi Wydział Narodnej Rady, że „omawiał sprawę organizacji i konsolidacji Rusinów.”

Ołóż we wczorajszym numerze *Halyczanina*, zawierającym akces do 6) punktu komunikatu narodowieckiego, napotykamy osobny artykuł, sierzdzący bijący na te „gazety polskie, które niezrozumowanie gardlują o jakimś ucieku „Rusinów” w Rosję”. W artykule tym czytamy: „Wszak każdemu, kto choć cokolwiek liźnął etnografię słowiańską, wiadomo, że w Rosji „Rusini” nie istnieją. „Rusini” i to nie pomiędzy sobą zowią się tylko ci Ruscy, którzy żyją pod panowaniem Austrii; prawie zaś o „Rusinach” w Rosji może tylko błądzić kompletny.”

Na to, że staraniem Polaków i rządu praca ruska jest, ile możności jak najświetniej reprezentowana, że okazami jej zachwycają się swoi i cudzoziemcy, że Wydział krajowy w pawilonie swoim w dziale szkół przemysłowych okazał nawet prowodyrów ruskim, czego nie tylko Bartek i Basia, ale także Iwan i Parasia zdolne są, jeśli się nad nimi szczerze i rozumnie przez lat kilka porać — na to wścisnąć się narodowcy. Ale te negacyje swego narodu, negacyje z najobydzielszym cynizmem wypowiedziane, przepuszczają narodowcy i pospół z tymi negatorami Rusi zamierzają „organizować i konsolidować” swój naród!

Objawy brutalnego szowinizmu.

Lwów d. 1. września.

Alldeutsche Blätter, organ „ogólnego związku niemieckiego” w walce z Polakami dochodzi do szczytu szowinizmu. Onegdaj publikował list do-

tycający sprawy polskiej, który w roku 1848 hr. Bismark zamieszczał w *Magdeb. Zig.*, a obecnie zamieszcza artykuły p. „Państwo pruskie jako germanizator”, w których z całą brutalnością występuje przeciw nam, doradzając rządowi użycia przeciw Polakom z całą bezwzględnością zasady „siła przed prawem”.

We wspomnianym wyżej liście hr. Bismarka z r. 1848, którego reprodukcya ukazała się obecnie w *Alldeutsche Blätter* a następnie i w *Nordd. Allg. Zig.* czytamy:

„Uwolnienie skazanych za zdradę stanu Polaków jest jednym ze skutków berlińskiej rewolucyi marcowej i to jednym z najważniejszych. Berlinzcy uwolnili Polaków własną krwią swoją i prowadzili ich potem w tryumfie przez miasto. W odwet za to stanęli potem uwolnieni na czele zgrai, prześladowanych mieszkalców pewnej prowincyi Prus mordem i pożogą, zabójstwem i barbarzyńskim kalectwem kobiet i dzieci. Tak wyciągnął znów niemiecki entuzjazm na własną szkodę kasztany z ognia. Rozumieliśmy, gdyby Niemcy w pierwszym porwie zapadu i jednocy zażądali byli od Francji zwrotu Alzacji i niemiecką chorągiew zatkneli na tumie strasburskim. Ale jest to więcej niż niemiecką dobroduszością, jeżeli z rycerskością bohaterów romansowych zapalamy się do tego, aby państwem niemieckim odebrać najcięższe z krwawych owoców broni niemieckiej w Polsce. Chociaż wszystko to podarować dla marzyteliskiej teorii... Narodowy rozwój żywił polski w Poznaniu nie może mieć innego rozsądnego celu, jak przygotowanie rekonstrukcyi niezawisłego polskiego państwa.”

Dalej rozdzieli się hr. Bismark nad tem, że Polacy nie spoczną i spoczną nie mogą, zanim nie osiągną tego celu, bez względu na to, czy wydamy im całe prowincje państwa, czy też tylko polskie ich części. „Ale jak może — pisze Bismark dalej w owym liście — Niemiec pod wpływem niepraktycznych teorii i placzliwego współczucia pracować nad stworzeniem nieustraszonego nieprzyjaciela ojczyzny tuż na granicy, nieprzyjaciela, który jeszcze łakomy byłby musi zdobyć na nasz koszt od rosyjskiego cara?... Obrony przed Rosją nie potrzebujemy od Polaków, bo sami dosyć na to mamy siły. Całą teźniejszą politykę, o ile dotyczy Poznania, uważam za najwięcej pożądaną godną donkiszoterii, jaką kiedykolwiek popełniło państwo na własną szkodę.”

Nordd. Allg. Zig. podaje te enuncyacje hr. Bismarka z uwagą, że „tak dobrze odpowiadają obecnemu stosunkom, jak gdyby teraz je dopiero napisano”.

Nie można powiedzieć, aby brutalna ta zaczepka wiele przyniosła zaszczytu ekskanclerzowi rzeszy albo też doprowadziła głębokiego politycznego sądu. O mordach popełnianych przez Polaków i pastwieniu się nad bezbronniemi kobietami i dziećmi my nie wiemy, ale to wiemy, że tak brutalnie nie obchodzili się w tym samym czasie z Polakami ludność niemiecka. Jeżeli ks. Bismark mówi o bezpłodności „niepraktycznych teorii” i o „placziwym współczuciu”, to dowodzi tylko, że zdaniem jego tylko to, co zysk materialny daje, godnem jest pochwa-

ły, a potępienia każde wznioślejsze uczucie. Zapomniał przytem w zaciętości swej zupełnie o tem, że my nie żądamy wcale „placziwego współczucia”, lecz sprawiedliwości, i właśnie to poczucie sprawiedliwości skłoniło lud berliński do ujęcia się za sprawą więzionych Polaków. Pisał też ks. Bismark, że rząd niemiecki nie potrzebuje pomocy Polaków, bo sam dosyć jest silny a *Nordd. Allg. Zig.* zamieszcza zdanie to, nie poma wcale niedawnej przeszłości. A jednak co się stało z wnioskiem o powiększenie wojska, przedstawianem przez rząd za nieodzowne potrzebne dla istnienia Niemiec, gdyby nie właśnie to „niepotrzebne” polskie głosy! Zapomnił ks. Bismark, a z nim i organ jego, że zmieniły się czasy, i coraz więcej mnożą się żywioły, którym o byt polityczny i samodzielność państwa bardzo mało chodzi, a w takim razie konieczną stać się może pomoc ludu stałego w zasadach, nie skłon ego do społecznych przewrotów. Tak dziś w rzeczywistości rzeczy stoją i *Alldeutsche Blätter*, *Nordd. Allg. Zig.* i *tutti quanti* w interesie państwa, powinny by właściwie popierać ten żywioł, który najwięcej daje gwarancji do utrzymania państwowych urządzeń społecznych.

W artykule znowu „Państwo pruskie jako polonizator” uderzają *Alldeutsche Blätter* imieniem „ogólnego związku niemieckiego” na bydgoską komisję generalną z południa na rząd pruski z powodu... polonizującej działalności, wykazując, że ludność polska w prowincjach zachodnich wzrasta i piszą *Alldeut. Blätter*: „Fakt ten doprowadzić musi każdego, kto tylko posiada zdrowe(!) poczucie honoru narodowego i pojęcie tego, co oznacza i do czego obowiązują pojęcie należenia do wielkiego narodu — do jednego tylko wniosku: należy stosować z wszelką bezwzględnością z równo polityczne jak i ekonomiczne środki celem zwalczania „słowiańskiego niebezpieczeństwa” i zapewnienia wschodnim kresom państwa ioh niemieckiego charakteru. Walkę tę prowadzić należy bez względu na wysokość kosztów.” W dalszym ciągu *Alldeutsche Blätter* powiada: „Mamy obecnie rząd polonizujący pod względem narodowym i politycznym karku. Rzecz nie jest niemożliwą, że stosunkowo łatwo uda się nam, przeciwnikom dzisiejszej polityki stosowanej wobec Polaków, przyprowadzić usunięcie ostatnich błędów i powrót do dawniejszego systemu: obecnie jednak samym tym powrotem nie możemy się zadowolić. Pan profesor Delbrück i ostatnie wypadki wykazały, że system ten nie wystarcza już dzisiaj. Musimy chwycić się energicznych środków i domagać się od naszego rządu, aby dłoń swoją, która się okazała za miłą do prowadzenia polityki bismarkowskiej, zbliżyła do głębiej politycznego sądu. O mordach popełnianych przez Polaków i pastwieniu się nad bezbronniemi kobietami i dziećmi my nie wiemy, ale to wiemy, że tak brutalnie nie obchodzili się w tym samym czasie z Polakami ludność niemiecka. Jeżeli ks. Bismark mówi o bezpłodności „niepraktycznych teorii” i o „placziwym współczuciu”, to dowodzi tylko, że zdaniem jego tylko to, co zysk materialny daje, godnem jest pochwa-

Nawoływani tych się nie boimy. Żaden mąż stanu nie da im dziś już posłuchu. Nie „rząd poczworny pod względem narodowym silnego karku” poczynił niejaki zwolnienia co do przesładowań Polaków — ale zniewoliło go do tego przeświadczenie o wadliwosci systemu stosowanego dawniej wobec polskich poddanych monarchii pruskiej! Jaki więc i zaciekle, dzięki nawoływaniu *Alldeutsche Blätter* i ioh patrona „ogólnego związku niemieckiego” muszą pozostać głosem wołającego na puszczy!

Domy poprawy w Austrii.

Jeśli kara ma spowodować poprawę, którą najłatwiej zresztą spodziewać się należy w dziecięcym wieku, to państwo przedewszystkiem starać się powinno, by przy ukaraniu małoletnich przestępców miano również na względzie ich poprawę moralną oraz wychowanie tychże do nieszkodliwych przynajmniej, jeśli nie użytecznych członków społeczeństwa. W tej kwestyi zabrał też w ostatnich czasach głos profesor prawa karnego na uniwersytecie praskim dr. Alojzy Zucker, powaga zarówno pod względem prawnym jak socjologicznym. W dziele pod tytułem: *Ueber die Behandlung der verbrecherischen und arg verwaahrlosten Jugend in Oesterreich*, wydane wiedeńskie u Manz, porusza on ową sprawę, która nie tylko w kulach prawników lecz i w sferach parlamentarnych niewątpliwie nader ożywioną wywołała dyskusję. Główna treść tej publikacji streszcza się w zadaniu, że wprowadzić istniejące ustawodawstwo normujące system poprawczego wychowania dla małoletnich przestępców, jednakowoż odnośnie postanowienia w praktyce nie są odpowiednio zastosowywane dla braku dostatecznej liczby zakładów poprawczych. Dr. Zucker licząc przeto, by urządzone dostatecznie liczne zakłady poprawczych dla małoletnich przestępców, oraz by zreformowano w tym duchu istniejące już zakłady karne. W Austrii czynna oddawna była już w tym kierunku prywatna filantropia. W roku 1843 powstały w Wiedniu dwa domy poprawy, udzielające schronienia 150 dzieciom. Niemal równocześnie powstał tego rodzaju zakład w Karyntyi, w Morawii i w ziemi Przedaurijskiej, zaś zbawianą działalność około wychowania zaniechaną moralnie młodzieży rozwiniął założony w roku 1884 na większe rozmiary zakład poprawczy w Wenzels. Czynność atoli wszystkich tych instytucyj jest niestety kropką w morzu. Zresztą zakłady owe są przeznaczone dla przestępców w wieku od 14—20 lat, podczas gdy kodeks karny z roku 1852 przepisuje i dla niedojrzałych pod względem odpowiedzialności karnej, w wieku od lat 10—14, zamknięcie w odesobnionem miejscu przy zastosowaniu odnośnej roboty i systematycznej nauki. Obecny minister sprawiedliwości zwrócił również uwagę na ową sprawę i w rozporządzeniu z dnia 10. listopada r. z. zaleca wyrażnie sądom cywilnym, by zwracali szczególną uwagę na moralne wychowanie dzieci, oraz by w razie niesprzyjających pod tym względem warunków zapobiegły zepsuciu małoletnich, oddając ich do zakładów poprawczych. Obecnie sprawa przedstawia się w ten sposób, że nawet sądzia, orzekający pod względem odpowiedzialności karnej, w sprawie karnej, bardzo niechętnie zarządza oddanie dziecka do zakładu poprawczego, gdyż wie iż nań dobrze, że polecenie jego pozostanie niewykonane z powodu przepełnienia zakładów tego rodzaju. Drasty-

Kowale własnej doli.

Z kroniki podolskiej

napisał

Dia.

(Ciąg dalszy.)

W liczbie gości był pan Silberstein, stateczny człowiek, uchodzący za kreza wśród szlachty podolskiej, nie pierwszej, prawda, młodości, lecz taki na męża najlepszy, bo co to warte, jak piwo po niewczasie szumić zaczyna; mówiono coś tam wprawdzie o łysinie i siwiznie, ale ani jednej ani drugiej widać nie było, a choć nie miał pan Silberstein gęstej czupryny, to kto tam znowu w tych ciężkich czasach pochwalić się nią może. Każdy ze szlachty patrząc na pana Silbersteina przypominał sobie wekslarza tegoż nazwiska w Kamieniu.

Zjazd był bardzo liczny, jedno ze skrzydeł pałacu mieściło apartamenty pań, drugie panów, a środek jarzącymi się od młnstwa kandelabrowi oknami, wyniosłe spoglądał na cisnący się do

nich lud ek wiejski, pokazując im nieskończone długie stoły, uginające się pod ciężarem nakryć i lśniącej zwiędziałości posadzki w sali balowej. Gościnność w Słobódce była prawdziwie staropolska, bo nie tylko gospodarz raczył, czem chęta bogata, ale nawet poczciwa chodźka, konie, krówki i woły ustąpiły miejsca niezliczonej ilości gościnnych cugowców.

Bal rozpoczął się późnionym obiadem myśliwym, — obiad, który miał na długo pozostać tematem do rozpraw gastronomicznych, bo chociaż sporządzony przez domorostego Kuba, ale ten Kuba studiował sztukę kulinarną w Paryżu. Pan Wojciech wygolony, wyfrakowany, odmłodniały jakiś, witał w drzwiach balowej sali napływających gości. Jednym uprzejmie kiwał głową, drugich pozdrawiał uściśnięciem dłoni, innych jeszcze prowadził kawałek pod ramie.

— Pan hrabia już ubrany — zawodził kozak.

Rzucił pan Wojciech swój posterunek, zapomniał o wszystkich innych, sądziłych nawet, a wciąż jeszcze zaludniających salę, aż przyprowadził męczenną lat średnich i umieścił na kanapie obok pani domu.

Nie tylko pan Wojciech był bohate-

rem dnia tego, Renard był nim także; i bal i obiad poprzedził miał akt uroczysty, którym obywatelstwo złożył się czuło w obowiązku uznanie zasługom pracującego dla ich dobra Renarda.

Do przyległego gabinetu, gdzie na biurku rozrzucone były papiery, wszedł ów hrabia, prowadząc laureata, za nim pan Wojciech rozpoczynał cały szereg obywateli ziemskich.

— Miłostwi panowie — zagał Słobodecki — wiecie wskutek jakich przyczyn zagrożonym był był przekazanemu mi przez zmarłe pokolenie, majątku; o ile groźna była sytuacja, wykaże panom te papiery, które racie łaskawie przejrzeć... Zaprośiłem panów, ażeby w ich obecności podziękować panu Ludwikowi Renardowi, gdyż to jego jest wyłącznie zasługą, że mam możność pracować nadal w Słobódce dla naszego wspólnego dobra!...

Wszyscy kolejno ściskali dłoń Renarda.

Wypróbowana proskirowska muzyka zagrała poloneza, uszykowane pary przeszły do jadalnej sali i w tym samym porządku zajęły miejsca przy stołach.

Obok panny Maryi Słobodeckiej zasiadł pan Silberstein. Ona — wymowne świadectwo, o ile bywa szczerą młodzie, on

o pergaminowej twarzy i kruczych włosach, misternie po całej czasce rozmieszczonych i schodzących według starodawnego mody na skronie, był karykaturą amora i starości; młode mężatki nazywały pana Silbersteina skończonym emerytem.

Rzucając od czasu do czasu lubieżne spojrzenie na swoją sąsiadkę, siłił się pan Silberstein na bawienie, rozpoczynał już po raz dziesiąty pewnie dyskurs o poezyi zamkniętej w przyrodzie, ale mu to jakos nie szło, w końcu zdruzzona i poirytowana panna zawiązała rozmowę z parą obok siedzącą. Czuł to pan Silberstein, że należy mu się rehabilitować w oczach bogdanki, a nadarzała się właśnie zgromadzić na temu, bo kilku panów rozpoczęło głośną i ożywioną rozprawę o agromonii. Zawadzili o sąsiednie gospodarstwo fabryczne, o Erdmana, utrzymywali, że zanadto ufa sztucznym nawozom, że psuje nimi ziemię, że za dużo go one kosztują.

— Erdman, to żaden gospodarz — zawyrokował pan Silberstein.

— Dlaczego? — zachciało się komuś zainterpelować.

— No, bo żaden...

— Ten tylko o mnie gospodarz —

zagał ktoś z obywateli — kto składa kapitały.

W ten sposób zamknięta została dyskusya.

Rozpoczęły się toasty, a więc zdrowie solenizantki, hrabiego, Renarda i innych. Znowu zagrzmiął polonez, znowu przeszli wszyscy do balowej sali.

— Marylko — zawołała pani Słobodecka — eho! do mego pokoju, mam z tobą pomówić.

W gabinecie zastały pana Wojciecha. — Za mało jestś uprzejmą dla pana Silbersteina — zaczęła matka.

— Marylko — przemówił uroczystym głosem ojciec — pan Silbersteina prosił mnie przed chwilą o twoją rękę.

— I coż mu ojciec odpowiedział?

— Pozostawiłem to do twojej decyzji.

— A więc mnie ojciec pozwala w swojej obecności w tak poniżający sposób obrażać?

— Nie widzę tu żadnej obrazy. Zapewne, że nie jest to partya, o jakiej dla ciebie marzyliśmy, ale łaska biega, przebiega w kim nie ma. Nie tajno ci, że nasze interesa nie są świetne — kręć się jak mucha w ukropie... Silberstein, człowiek bogaty, niemłody, wprawdzie, nie znasz życia, taki na męża najwygodniejszy...

— Chciałabym pod tym względem słyszeć zdanie obojga rodziców.

— Gdybyś przyjęła Silbersteina, postąpiłabyś według ojca i mojej myśli.

— Czy to wam miłość dla mnie dyktuje?

— Tak...

— I troskliwość o twoją przyszłość — dorzucił p. Wojciech.

— A więc wybacze, ale propozycję tego żyjącego trupa uważam za ciężką zniewagę i proszę, niech ojciec oświadczy to panu Silbersteinowi. Dotąd byłam uległą waszej woli, widzę jednak, że to mnie przyprowadzi o coraz to boleśniejsze walki...

Zabawa dalej szła obojętnie — nikt nie wiedział o tym epizodzie dzisiejszego wieczoru, gospodarstwo wprawdzie skwaszeni nadrabiali minę, za to panna Marya zatańczyła się na zabój; ostatnia opuściła salę, kiedy wysokie już słońce cisnęło niedyskretnie promienie na wyczekującego szczęścia i grzejącego się pod piecem Silbersteina, który kiwał automatycznie głową, jak zwykły kiwał człowiek śpiący.

Istny gutaperkowy dziadek.

(C. d. n.)

czny kontrast przedstawiają, istniejące pod tym względem stosunki w Anglii.

Tam istnieje przeszło dwieście zakładów poprawczych dla młodzieży, noszących nazwę *Industrial i Reforma tory Schools*. W nich przebywa i kształci się na uczelniach obywateli kraju przeszło trzydzieści tysięcy nieletnich przestępców, podczas gdy wszystkie zakłady poprawcze w Austrii nie mieszczą razem i tysiąca tych nieszczęśliwych.

Profesor Zucker udowadnia datami statystycznymi, że koszt utrzymania owych dwustu zakładów karnych w Austrii nie przenosi sześciu milionów zł. rocznie i utrzymuje, że w Austrii utrzymanie tego rodzaju zakładów mniej by jeszcze kosztowało. Kwestya materialna jest wszakże w tym wypadku drugorzędna.

Ogólnie wiadomo jest rzeczą, że z każdym rokiem liczba przestępców maleje, wzrasta, oraz że zgnilizna moralna zdaje się szczególnie ogarniać młode pokolenie. Wobec tej klęski sztucznie zauważyć, że Zucker, iż kwestya kosztów, niezbyt zresztą znacznych, ustąpić winna miejsca koniecznej, moralnej reformie. Zaznacza również szanowny autor, że niedostatków, istniejących w zakładach poprawczych, utrzymywanych przez władze autonomiczne i kołczy swe wywody następującą odczyt: „Rosnąca z dnem każdym liczba wypadków kryminalnych wśród młodzieży i połączone z nią niebezpieczeństwo społeczne w ogólności mogą być zażegnane jedynie przez pomnożenie liczby zakładów poprawczych dla młodzieży. Oby wezwania w tej sprawie podniesione doczekało się rychłego załatwienia”.

Kłeska pod Mataram.

Wobec skąpych a sprzecznych wiadomości telegraficznych o zapasach między Chinami a Japonią, niezwykłe wrażenie wywarły telegramy, wysłane z Amsterdamu i z Hagi donoszące o znacznej klęsce holenderskich wojsk kolonialnych, poniesionej od mieszkańców Lomboku, jednej z mniejszych wysp archipelagu Sunda. Mała Holandia, ongi udielna władzy na przestworzach Oceanu tylko z największym wysiłkiem krwi i pieniędzy zdolała podbić w latach siedmiedziestych Majajów na Sumatrze i dopiero po zwyciężeniu sułtanatu Atieh i po zdobyciu jego warownej stolicy, Kratonu (w styczniu 1874 r.) zdolała sobie zapewnić pozorną przynajmniej przewagę na wyspie. Obecnie jednak Holendrzy mają do czynienia na Jawie, oraz na Sumatrze nie z dzikimi plemionami, pozbawionymi energii, lecz z wojowniczymi szczepami autochtonów, przywykłymi do wolności i oporu wobec obcoziemców. Takimi autochtonami są Baluezyjczycy, mieszkający sąsiadującej z Lombokiem wyspy Bali, którzy do roku 1840 byli niezależni. Jakkolwiek w Lomboku Baluezyjczycy tworzą nieznaczna tylko część ludności, (20,000 głów) zdolali oni ujarzmić czterystotysięczną ludność Sasaków. Baluezyjczycy odznaczają się silną budową ciała i męstwem, są wyznawcami budyzmu podczas gdy Sasacy wyznają islam.

Władza zwierzchnicza holenderska opierała się głównie na owych ujarzdzonych Sasakach, lecz właściwa przyczyna walki nie jest dotychczas dostatecznie znana. Rezydujący w Mataramie książę poddał się wprawdzie Holandji, lecz właśnie jego powolność pobudziła zdaje się partję wojenną do oporu i do rozniecenia buntu wśród Baluezyjczaków. Jeśli tylko Baluezyjczycy podnieśli oręż przeciw Europejczykom, wówczas klęskę wojsk holenderskich przypisać należy jedynie lekceważeniu przeciwnika przez rząd kolonialny. Jeśli jednak z Baluezyjczakami połączyli się też Sasacy, wówczas powstanie może grozić Holandji fatalny następstwa. To też klęska pod Mataram poniesiona sprawiła w Holandji wiele deprymujące wrażenie.

Ludność holenderska boleje nie tylko z powodu straty dzielnego generała, ostateczną ofiarą i 150 żołnierzy, lecz także z powodu utraconego znaczenia wobec Autochtonów. Odwołano zapowiedziane uroczystości i cały kraj zbroi się do odwetu, który jest tem konieczniejszy, ile że pierwsze zwycięstwo nad groźnymi dotychczas zasto-

pami wojsk kolonialnych zachęciło powstanie do dalszego oporu, wielce niebezpiecznego zarówno dla handlowych jak dla politycznych interesów Holandji.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Niedziela dnia 2. września.

Od godziny 8. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

O godzinie 9. rano nadzwyczajne zebranie towarzyszy cielskich, murarskich i kamieniarzów w sali ratuszowej.

O godzinie 5. popołudniu wielka tombola na boisku wystawowym.

Widowiska w mieście. Fotograf Edsona (ulica Hallika 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Hallika 1. 12). — Tętny i Stambol (od godziny 9 rano do godz. 9 wiecz.). — Teatr Skarbowski: „Kosciuszko pod Racławicami” (przedstawienie popołudniowe). — „Halka”. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka” (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). — Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Muzeum Matejki (Wstęp 30 ct.). — „Wieliczka” Piotra Stachewicza (Wstęp 15 ct.). — Akwarjum. — Przedstawienie Dioramy o godz. 8. wieczorem. — Fontanna świetlna od g. 8 wiecz. — Kolej napowietrzna. — Kolej naftowa. — Fotograf Edsona. — Przedstawienia murzyskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. (Wstęp na wystawę do godziny pięciu popołudniu 50 ct. Od godziny pięciu 35 ct. Kto kupuje los wystawy za 1 zł. ma na plac wystawy wstęp bezpłatny).

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich 1. 2), otwarty codziennie od 10 rano do 1 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 10 rano do 12 popołudnia (we wtorek i piątek także popołudniu od 3-5). (Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatrna 18), otwarte codziennie, z wyjątkiem czwartków od g. 10 rano do 3 popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od g. 9-5 z 8 z popołudnia.

Nieustające wystawy: Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych (Teatrna 10) otwarte codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka zamknięta. — Biblioteka politechniczna otwarta codziennie od 10-1 i od 4-8 wieczorem. — Obserwatorium na politechnice otwarte codziennie od g. 12-1 i od 4-6 z wyjątkiem niedziel i czwartku. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 1. 5) otwarta w sobotę i w sobotę od g. 11-1. — Archiwum aktów grodzkich, (gmach Bernardyński), otwarte od g. 9-1. — Archiwum i muzeum Staurupigalnego (gmach Staurupigalnego) otwarte codziennie od 9-1 rano. — Wystawa obrazów i starożytności z zbiorów dra Weigla otwarta w niedzielę, wtorek, czwartki, od godziny 12-3 w południe. (Ul. Akademicka 1. 22. II p.) —

Lwów dnia 1. września.

Zapiski osobiste. Biskup sufragan przemyski ks. dr. Glaser bawi we Lwowie. Dr. Edward Rittner szef sekcyi w ministerstwie oświaty przybędzie do Lwowa dnia 5. września.

Ks. biskup tarnowski Łobos zachorował. W Krakowie bawi u ks. Czartoryskich na Woli Justowskiej biskup-sufragan z Rouen ks. Jourdan de la Pawardie.

W stan spoczynku przeniesiony został na własne żądanie po 40-letniej gorliwej i sumiennej pracy starszy inspektor kolei państwowych p. Stefan Witkowski, ciesząc się ogólną zasłużoną sympatją.

Na polu zdobyczy esobistych w interesie publicznym zanotować należy fakt, że dr. Komierowski, poseł i szambelan papieski, mianowany został przez pruskiego ministra rolnictwa członkiem kolegium ekonomicznego, co poniekąd zadziwia przy prawie, jaki obecnie w wyższych sferach wieje w Berlinie.

P. minister sprawiedliwości hr. Schönbörn udielając dziś audyencji w gmachu sądu kraj. wyższego. P. ministrowi przedstawili się: reprezentanci miasta pp. Prochnacki, Marchwicki i Michalski, dalej pp. dr. Sawczak i Barwiński, którzy złożyli podziękowanie za reskrypt wydany w sprawie wprowadzenia fonetyki w sądownictwie wschodnio-galicyskim, następnie p. wiceprezydent wyższego sądu kraj. dr. Teohórnicki, z którym p. minister dłuższą odbył konferencyę, starszy prokurator państwa p. Zdański z prokuratorem p. Sereadowskim, profesor uniwersytetu i poseł do Rady państwa dr. Roszkowski, wiceprezydent sądu kraj. p. Białoskórski, prezydent sanockiego sądu obwodowego dr. Stefka, radcy wyższego sądu kraj. Henzl, Kwotha, Kunzek, Przybylski, Szankowski, Strzelecki i szef biura prezydałnego nadradca Misiński, radcy sądowi pp. Herasimowicz i Klus. Nadziwien minist. i kierownik budowy pałacu sprawiedliwości Skowron, sędzia powiatowy Braun, notaryusz Zathay, deputacya gminy Pomorza, deputacya Izby adwokackiej, złożona z pp. dr. Jana Czajkowskiego, dr. Goreckiego, dr. Bielińskiego, dr.

Dulęby, dr. Roberta Czajkowskiego i dr. Małachowskiego, wreszcie liczne strony prywatne.

Po audyencyach udał się p. minister w towarzyszywie prezydenta p. Simonowicza, radcy sekcyjnego Zenkera, wiceprezydenta dr. Teohórnickiego i nadradcy Misińskiego do nowego pałacu sprawiedliwości, gdzie oczekiwali jego przybycia: wiceprezydent Białoskórski i nadziwien Skowron. Po dokładnym obejrzeniu gmachu odejść p. minister do kasyna szlacheckiego na śniadanie, które na cześć jego dał p. dyrektor Marchwicki.

O godz. 6 po południu daje p. prezydent Simonowicz na cześć p. ministra obiad w restauracyi francuskiej na wystawie.

Pp. Plenarowie przybyli dziś przed południem na wystawę i zwidli dział etnograficzny, który ich wielce zainteresował. Po śniadaniu wrócili pp. Plenar do miasta, a o godzinie 3 po południu odejchali kuryerem wprost do Wiednia, odprowadzeni na dworzec przez tychże dostojników, którzy ich witali.

Minister oświaty p. Madeyski wyjechał dziś rano do Rzeszowa, gdzie udielać będzie audyencyi, a następnie zaś uda się na kilka dni do Tyczyna, a 4. września przybędzie do Lwowa.

Z placu wystawy. Dłżysta i niepewna aura nie sprzyja od dwóch dni frekwencyi wystawowej. To też wczoraj do południa niewiele osób przybyło na plac wystawy, po południu zaś i wieczorem ożywiło się wprawdzie wzgórze stryjskie stałymi gośćmi i zwolennikami fontanu, choć oczywiście nie tak, jakby się tego należało spodziewać przy pogodzie. Barometr idzie w górę, jest więc nadzieja, że niedziela jutrzejsza dopisze, co jest tak bardzo pożądaną, że względu na liczne wycieczki na dzień jutrzejszy zapowiedziane i na pełną niespodzianek tombolę. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w całej pełni przygotowania o koło dekoracyi placu wystawy na przyjęcie monarchy.

Jubileusz 25 rocznicy założenia Tow. prawniczego lwowskiego, połączonego z pierwszym zjazdem członków wszystkich towarzystw prawniczych w kraju, zapowiada się świetnie. Oprócz 300 członków lwowskiego Towarzystwa prawniczego zgłosili swój udział członkowie towarzystw prawniczych w Przemyślu, Złoczowie, Sanoku, Brodach i Samborze. Innym towarzystwom prawniczym przypominamy, że termin do zgłoszenia udziału niebawem upływa. W razie zgłoszenia się 400 uczestników przynależąca wystawy niższenie ceny wstępu na wystawę. Nadmieniamy wreszcie, że wkładka na bankiet dnia 16. września br. ustanowiona została na kwotę 8 zł.; wstęp na rant dla zaproszonych gości wolny. Członkowie płać 3 zł.

Kandydaci notaryalni. Zgromadzenie członków towarzystwa galic. kandydatów notaryalnych i wiec tych kandydatów odbędzie się we Lwowie dnia 9 bm. o 9 przedpołudniem w restauracyi Baczyńskiego na wystawie.

Zeromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie w dniach 29 i 30 września br. o godzinie 10 rano na placu wystawy w pawilonie Związku stow. zarob. i gospodarczych i Kas oszczędności.

Założenie nabożeństwo za spokój duszy szp. Władysława księcia Czartoryskiego, zmarłego w Paryżu dnia 23 br. odbędzie się we Lwowie w kościele OO. Bernardynów dnia 3. bm. o godz. 10. rano, urządzone staraniem b. uczniów szkoły polskiej Montparnasse.

Bolony cios, jakkolwiek oddawna spodziewany, dotknął znanego i wysoce cenionego artystę-muzyka kompozytora p. Władysława Wszelazkiego. Matka jego Józefa z Chrzyszowskich Wszelazka, przeżywszy lat 85, usnęła w Bogu we czwartek dnia 30 sierpnia. Syn, synowa wdowy i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obchód pogrzebowy, który się odbędzie dziś w sobotę dnia 1. bm. o godz. 4 popołudniu, z domu żałoby przy ulicy Kampiana (róg Zielonej) 1. 15, na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego. Założenie nabożeństwo odbędzie się w poniedziałek dnia 3. b. m. o godzinie 10 rano w kościele parałanym św. Mikołaja.

Narodowa partya żydowska w Galicyi zwołała konferencyę do Lwowa na dzień dzisiejszy 2. 3. i 4. września. Po zgajeniu i sprawozdaniu komitetu wykonawczego, mają być na konferencyi tej następujące sprawy dyskutowane: O agitacyi, o zmianie organizacyi narodowej partyi żydowskiej, o stanowisku żydów w obec wyborów do ciąż ustawodawczych, o ka-

łach w Galicyi, o założeniu towarzystwa politycznego itd.

Prezesem krak. Tow. rolniczego wybrany został, w miejsce b. marszałka krajowego ś. p. Jana Tarnowskiego, hrabia Franciszek Mycieński z Wiśniowy.

Uroczystości 300 rocznicy kanonizacyi św. Jakoba dziś się zakończą w Krakowie procesyą z relikwiami, którą prowadzić będzie ks. biskup wrocławski kardynał Kopp. Procesyą wyruszy z kościoła oo. Dominikanów do katedry na Wawelu, skąd następnie powróci napowrót do kościoła oo. Dominikanów. W procesyi tej wezmą udział władze, instytucje dobroczynne, stowarzyszenia i t. d.

Sąd powiatowy w Żabiu rozpocznie swoje czynności urzędowe w d. 1. listopada b. r.

Ze Stryla nadsyła kartkę pośmiertną tej treści: „Jakob Przybylski, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, sybirak, odebrał sobie życie wskutek nędzy i braku środków do życia we wtorek dnia 28. sierpnia w 72 r. życia.”

Strasza śmierć. W Krakowie onegdaj wieczorem Jakob Zięba, stróż domu przy ul. Sebastjana 1. 3 wyskoczył z okna II piętra i roztrzaskał sobie głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zięba od pewnego czasu objawiał rozstrój nerwowy, onegdaj pokłócił się z żoną i uderzył ją tak, iż zemlała; sądząc, że ją zabił, pobiegł na II. piętro i stamtąd skończył na bruk.

Z Krasnego piszą nam: Uczestnicy wycieczki na wystawę krajową, nauczyciele i nauczycielki okręgu złoczowskiego w liczbie przeszło 100 osób, w powrocie ze Lwowa urządzili swemu przewodowi i staroście p. dr. Roderowi na peronie w Krasnem piękną owacyę. Jestto dowód niezwykłej sympatyi i uznania, jakiej dr. Roder od nauczycielstwa złoczowskiego, w całej pełni doznaje.

Pożary. W Wysocku koło Brodów, własność marszałka tamtejszego powiatu, posła Sali, pożar zniszczył nieasekurowane zboże wartości 15,000 zł. i budynki gospodarskie. Ogień był podłożony.

Manowania. Namienictwo z zamianowało komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów: Wadowice, Myślenice i Nowy Targ starszego inżyniera Ferdynanda Wszelazkiego w Wadowicach.

Świat wojskowy wielce zajęty nadchodzącymi cesarskimi manewrami niemieckimi. Służba meldunkowa będzie dla próby poruczona wołocypystom. Użyte będą dwa balony, jeden dla wypróbowania nowej konstrukcyi, drugi, jak w Lotaryngii, dla zbadania terenu i rozłożenia wojsk. Tożsamo odbędzie się próba z telefonem o do styku kawalerji z główną armią. Czwarte bataliony pułków biorących udział w manewrach, będą przez powołanie rezerwistów postawione na zupełnej stopie wojennej. Kawalerja otrzyma łożysze systemu Berthou-Falt do przewazy przez rzeki; łożysze te są z płotów nieprzemakających z lekkim stelazem.

„Cud” na Schmelen. Od tygodnia przeszło pospólstwo wiedeńskie, z dzielnicy, położonych w pobliżu cmentarza na Schmelen kupi się wieczorami przed wrotami cmentarnymi pod wrażeniem pogłoski, iż o tej porze Matka Boska pokazuje się na grobowcu poległych w marcu 1848 roku. Powodem tej wersyi jest prawdopodobnie obłask z latarni za murem cmentarnym umieszczonych, padających przez drzewa na głąz grobowe. Wiatr poruszający liście sprawia chwilkowe pojawianie się i znikanie „cudu”, który dla zabobonnych kłosek jest tematem do niewyzerpanej nigdy dyskusyi, zaś dla terminatorów wszelkich, źródłem nieustannych plot i figlów. Niestety humorystyczny ten epizod potrągnął za sobą smutne następstwa. W dniu 31. z m. wieczór zebrali się ponownie olbrzymie tłumy koło cmentarza na Schmelen, oczekując pojawienia się Matki Boskiej. Pojawili się silne oddziały policyi pieszej i konnej z zamłarem rozprządzenia tłumów, jednakowoż fanatycy uściupili nie chcieli. Musiano zarekwirować sukurs. Wiele osób konie potratowały i skaleczyły.

Trzęsienie ziemi. Z Bukaresztu telegrafują: Wczoraj tu i w wielu miejscach kraju dało się czuć silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody szczególnie w Gałacu, gdzie kościół katedralny, gmach sądowy i pocztowy bardzo są uszkodzone.

Repertuar teatralny Dziś w niedzielę w teatrze hr. Skarbka popołudniu „Kosciuszko pod Racławicami” obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anzycy. Wieczorem „Halka” opera narodowa w 4 aktach S. Moniuszki. Pierwszy występ panny Rózy Cudekówny i pp. Myszyński i Górski. W teatrze letnim „Wieś i Walek” komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Ostatnie wiadomości.

Ministers'wo wojny zamierza przeprowadzić pewne zmiany w przepisach o zdawaniu egzaminów t. zw. *Intelligenzprüfungen* dla jednorocznych ochotników. Ci kandydaci na jednorocznych ochotników, którzy nie posiadali świadectwa dojrzałości, mogli egzaminy składać tylko w tych miastach, w których znajdowały się komendy dywizyjne, odtąd zaś będą mogli je składać wszędzie, gdzie istnieje gimnazjum. Komisarze egzaminacyjni będą odtąd desygnowani nie tylko przez wojskowe, ale i przez polityczne władze. Kandydaci, którzy przy egzaminie padli z jednego przedmiotu, będą mogli po trzech miesiącach egzamin powtórzyć, ci zaś, którzy padli z więcej przedmiotów, dopiero po roku do powtórnego egzaminu będą dopuszczeni.

Wedle ostatnich dyspozycyji przewodniczącego nieustającej komisji prawnoej Izby posłów, pierwsze plenarne posiedzenie tejże komisji odbędzie się dopiero 20 bm. o godz. 10 przedpołudniem.

Staroczeska *Politik* w odpowiedzi na wywody *Noue fr. Presse* dotyczące niemiecko-polskiego zbratania się — przytacza dosłownie onegdajszy artykuł *Gas. Nar.* p. n. „Minister dr. Plenar we Lwowie”.

Były sekretarz ks. Aleksandra Batteberskiego (hr. Hartenau) Gołown, mieszkający obecnie we Lwowie, oświadcza w półrocznym *Swobodnem Słowie*, iż kłamstwem jest, co doniosło pewne pismo bułgarskie, jakoby Stambol traktował z hrabiną Hartenau wzięciem obwołania jej syna Arsena księciem Bułgarii. Tożsamo kłamstwem są pogłoski, jakoby dla drugiego jej syna, Franciszka Józefa starano się o tron bułgarski.

Z Berna donosi *Politik*: Z powodu nadchodzących wyborów do Rady państwa w Bernie odbyła się d. 29. sierpnia zwołana wspólnie przez dr. Szrona i dr. Tuzko konferencya starożców i młodoczożców, na której uchwalono, aby oba stronnictwa zgodnie działały, i wybrano komitet wyborczy z obu stronnictw złożony. Dalej uchwalono z całą forszą wziąć udział w wyborze, dla ponownego zadokumentowania żywiołu czeskiego w stolicy Morawy.

Car, carowa, carewicz następcy, w. książę Michał Aleksandrowicz i w. ks. Olga Aleksandrowa, wyjechali onegdaj z Peterhofu do Białowieży. Tym samym pościągim odbywa podróż także dr. Sacharyn, który zabawi kilka dni przy carze.

Sułtan marokański wystosował do króla hiszpańskiego list, w którym zapewnia, że zamianowanie konsułów galicyskiego i francuskiego w Fezie zrobiło bardzo złe wrażenie między ludnością tego miasta. Sułtan prosi zatem, aby rząd hiszpański nie przysyłał swego konsula do Fezu i aby wpłynę swoim wyjeźdem na Francyi i Anglii to, ażeby odwołały swoich konsułów z Fezu.

Agence roumaine zaprzecza stanowczo doniesieniu pism hermanstadzkich, jakoby władze rumuńskie aresztowały kilka rodzin saskich z Heltan, które urządziły wycieczkę na terytorium rumuńskie do Kien i jakoby aresztowanych przez półowrta dnia trzymanych w więzieniu i dopiero za kanocy puszczono na wolność. Wedle urzędowych dochochodów zajście całe przedstawia się w następującem świetle: Szesnaście osób z Heltan urządziło wycieczkę do Kien i po drodze przejechało chłopów rumuńskiego. Gdy się to stało, całe towarzystwo zsiadło z wozów, postarali się o to, aby owego chłopca opatrzone i wręczyło mu 60 zł, poczem przenocowało w Kien. Nikogo absolutnie nie aresztowano, tylko burmistrz z Kien prosił, aby mu osoby należące do towarzystwa podały do protokołu szczegóły tego wypadku. Nazastrzyj odjechało całe towarzystwo do domu, a o kanocy nawet nio było.

W Brukseli zbiera się pojutrnie „międzynarodowy katolicki kongres nau-

kowy” pod przewodnictwem kardynała Gossens. Zgłoszono już 140 prac naukowych, pochodzących w znacznej części od znakomitości na polu nauk i umiejętności. Pierwszy taki kongres odbył się w r. 1888 w Paryżu za osobliwą zachętą ze strony Leona XIII. Kwestye specjalnie teologiczne są wykluczone z obrad tych kongresów.

Telegramy.

Poznań d. 1. września.

Wedle *Kuryera Pozn.*, na biskupa krakowskiego przeznaczony jest ks. dr. Stefan Pawliński, Wielkopoleanin, należący do zakonu Zmartwychwstańców, profesor na wszechpoli Jagiellońskiej, i do potwierdzenia we Wiedniu przedstawiony.

Wiedeń d. 1. września.

Szepowski *Tagblatt* podaje artykuł wstępny o podróży p. Plenara do Galicyi, w którym powiada: Ojciec p. Plenara był kierownikiem krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie, i Plenar spędził swój wiek młodociany we Lwowie, ale wówczas był oboym, i za wroga uważanym, z towarzystwa polskiego wykluczonym. Po 35 latach po raz pierwszy znowu wstępuje do tego kraju. A jakżeż nadzwyczajnie niemal ozirodzkiego zmieniły się stosunki od owego czasu!

Wszystkie owe koła, które młodzieńca odpychały, otwierają się teraz nie z grzeczności, ale z najserdeczniejszą radością. Wyświadczają mu honory nie dlatego, że wysoką rangą i wysokie stanowisko piastuje, ale że go już nie uważają, jak dawniej, za obcego, jako wroga kraju i narodu.

Jakoż świadczone sobie hołdy może przyjmować szczerze i z wdzięcznością, albowiem co się niezmienne zmieniło, to to, że Galicya obecnie już nie tylko powierzchownie do monarchii należy, ale że się oraz wewnątrz zespoloną ocnje z państwem.

Na posadzie, którą niegdyś p. Plenar piastował, stoi obecnie we Lwowie mąż, co do narodowości Polak, ale tak wierny myślą i uczuciom cesarzowi, jak jego poprzednik Niemiec. I większego uznania wiceprezydentowi gal. kraj. dyrekcyi skarbowej p. Korytowskiemu nie mógł złożyć minister skarbu p. Plenar, jak porównują go z finansowym dyrektorem galicyjskim Ignacym Plenarem.

Kraj i miasto, z którymi się wiąże tyle młodzieńczych wspomnień p. Plenara, ogromnie się zmieniły na lepsze. P. Plenar nie prawie z starego stanu rzeczy nie zostaje. Powstało nowe życie; a że się dzielnicy i weseli rozwija, w tem się godzą ci wszyscy, którzy ongi wrogo przeciw sobie stali a dzisiaj z całą szczerością ze sobą sympatyzują.

Budapeszt d. 1. września.

Minister prezydent Wekerle wytozył wychodzącemu w Jaworynie (Raab) *Duna-Tuli-Hirlap* proes prasowy z powodu doniesienia, iż rząd usiłuje nastraszyć ks. Pawła Esterhazego, aby zanichał oporu przeciw przedłożeniu kościelno-politycznym, inaczaj bowiem przegra proces, w którym o 600.000 zł. chodzi.

Organ Apponiego *Nemset Ujsag* donosi, iż rząd zamierza, hr. Tassila Festetiosa zaproponować do nadania tytułu księcia, ponieważ przy drugim głosowaniu Izby magnatów nad słabami cywilnymi uchylił się od głosowania.

Praga d. 1. września.

Lekarz pulkwoy dr. Frydryk Bayer rzucił się w przystępie obłąkania z okna swego mieszkania i padł nieżywy z robitą czaszką.

Innspruk d. 1. września.

Stróża przytuliska, zbudowanego

Konarszczyk.

Pamiętniki zesłania na Sybir Justyniana Rucińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wyżej wspomniany gubernator Smirnow, spędziwszy czas długi za granicą, prztem bogaty bardzo, cierpieć nie mógł łapowego. A że był energiczny, tak więc szczególnie pilnował urzędników, że biedacy ze strachu wyzyskali się dochodów swoich. Nie zastanowił się ucieczy rewołucyonista, że zatamował jedno gubernialne źródło, z którego nie nie wpływało do stołecznego rezerwaru. Tem oburzył na siebie całą biurokracyę w stolicy. Prysłano na rewizję gubernii senatora Dawydowa. Rewizya żadnych nadużyć nie znalazła bo ich nie było. Ale znalazła odstępstwa od form kancelaryjnych w przeprowadzaniu rozmaitych administracyjnych rozporządzeń. I za to wydalono go z urzędu. Zjawił się nowy gubernator, jakiś graf Tolstoj. Natychmiast oczyściło się zatamowane źródło. Naczelnik gubernatorskiej kancelaryi, który przy Smirnowie piechota chodzić musiał, w kilka tygodni po jego ustąpieniu miał już dobre konie i pię-

kny faeton. Toż samo w całej gubernii. Wszystko powróciło do zwykłego stanu ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich i każdego.

W piękny dom, w obszernym salonie, raggiście oświetlonym, przy wykwintnej kolacyi zasiadło towarzystwo miejskie, złożone z majątnych właścicieli ziemskich i wojskowych wyższej rangi. Rozmowa toczyła się najpierw o Petersburgu, o dworze, o rozmaitych tam dygnitarzach, opowiadano różne nowiny i anegdoty. Z kolei rzecz przyszła na urzędników miejscowych. — Brano pod uwagę przyimoty i wady każdego i o każdym wyrokowano. Był wówczas prezesem sądu głównego, wybrany przez szlachtę, obywatel kałuskiej gubernii, niejaki Pisarew.

O nim takie usłyszałem zdanie: „Pisarew dobry bardzo urzędnik, pieniędze bierze, ale interesy robi”. Mimowolnie nie zastanawiając się, spytałem: Jaki prezes wybrany, bierze pieniądze? Na stało ogólne milczenie, które mnie trochę zaambarasowało. Przerwał je gospodarz domu następnym objaśnieniem: „Bo widziacie panowie, u nich w Polsce wybieralni urzędnicy pieniędzy nie biorą”. Objasnienia te, w które zresztą sam objaśniający nie wierzył, całe towarzystwo przyjęło z powątpiewaniem, jako wiadomość o fakcie, który może się gdzieś praktykuje na świecie, ale dla nich niezrozumiałym jest i niepotrzebnym zupełnie.

Przytaczam te dwa zdarzenia, bo są charakterystyczne, bo dowodzą, że w ówczesnym społeczeństwie rosyjskiem nie było żadnego umoralnienia. O sumieniu spekulowaniu publicznych obowiązków, o sprawiedliwości, o miłości kraju, o enotach ludzi uczynliwychych nikt najmniejszego nie miał pojęcia. A gdzie takich warunków brakuje, tam o cywilizacyi mowy być nie może. To też do cywilizacyi w Rosyi daleko, bardzo jeszcze daleko.

Z tych i wielu innych powodów, chociaż całe towarzystwo było stale u przejmie, stosunki jednak były dla nas trudne i ciężkie. Właścicielom i sympatycznijszym, więcej rozrywki i zadowolnienia przynoszącym, było dość liczne towarzystwo polskie. Wygnańców było mało, bo tylko Roszkowsky, my i nieco później przybyły Sankowski. Miał on piękny majątek w powiecie trockim. Jako Litwin lubił namiętnie polowanie i bez fachu zakaz nie mógł. Pomimo rządowego zakazu w 1848 r. przechowywał dubeltówkę. Zdradził go lokaj i doniósł o tem sprawnikowi. Strzelbę skonfiskowano, a właściciela za tę wielką zbrodnię wygnano do Kaługi, z czego i miłego koleżę zostawiliśmy jeszcze, ale wiem, że także wrócił do kraju.

Najpierw przyszli poznać się z nami trzej młodzi ludzie, urzędnicy. Ludwik Barszcz, Litwin z Wilna, skończywszy uniwersytet w Moskwie, z kolegą szkolnym, Ludwikiem Żurawinskim, Podolani-

nem, przybyli do Kaługi i gubernator Smirnow dał obydwom od razu dobre posady. Barszcz został sekretarzem budowlanej komisji, Żurawinski sekretarzem przykazu. Obaj poczciwi chłopcy. Pobierała pensya wystarczająca im na skromne. Przywoite utrzymanie, obowiązki służbowe we pełni sumiennie, po polsku. Barszcz, zaprotęgowany przez panią Smirnową, został potem urzędnikiem do szczegółnych poleceń przy gubernatorze wileńskim i pojechał uradowany, bo tęsknił ciągle do stron rodzinnych. Trzeci młody człowiek, Niewęglowski, profesor kałuskiego gimnazjum, niedługo po naszym przybyciu wyjechał na takąż samą posadę do Łrkuca.

Miejskim lekarzem był Tomasz Jahułkowski z moskiewskiego uniwersytetu, zdolny bardzo. Żonę miał Bułhakównę z domu, córkę Tomasza Bułh

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wysłać co tylko książeczka pod tytułem:
Sposób słuchania Mszy św.
ulożony przez
św. Leonarda a Porto Maurizio
Przełożony z francuskiego
ks. Antoni Dobrzański
proboszcz w Myślenicach.
Wydanie drugie w pięknej oprawie
Cena egzemplarza 20 centów
z przesyłką o 3 ct. więcej.

Krajowego wyrobu
Książki do nabożeństwa
gustownie opracowane w pióro, skó-
rę, aksamit itd. według najnow-
szego fasonu,
po nader niskich cenach
poleca 5850
Wincenty Kuczabiński
Lwów
ulica Karola Ludwika 3, w podwórzu.
Pp. kupcom i odpowiadającym stosowny rabat.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

WORECZKI do zrywania owoców po
75 ct., Latarnie poręczowe para po 5
złr. 5-50, 6-50, 7-50 i 12-—, poleca Piotr
Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie
plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

DLA RODZICÓW. Uczniowie szkół
Lwowskich znajdują umieszczenie u pro-
fesorów gimnazjalnych pod przystępnymi
warunkami. Na żądanie konsultacji fran-
cuskiej i tortepian w domu. Blizsza wia-
domość w Administracji Gazety Narodowej.

EGZAMINOWANY PRAWNIK, wolny
w sile wieku, przyjmie samostanne za-
stępstwo lub zarząd większego zakładu han-
dlowego lub przemysłowego, ewentualnie
administrację dóbr i realności pod przy-
stępnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia
pod adresem: "Zarządca L. W." poste re-
stante Lwów. 272

**KARABELE, GUZY, AGRAFY, Spid-
ki** zawsze na składzie. **J. Dąbrowa**
Lwów ulica Halicka. 253

INSERATY, ANONSE do wszystkich
dzienników przyjmuje i ekspedjuje Centr.
Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.

5 kg. franco: Najprzedniejszej kawy
Ceylon 9-65, Ceylon przednia wierzba
8-84, Złota Jawa Imperial 9-64, Migdały
5 złr., Rodzynki sułtańskie 3 złr., Herba-
ta Souehong najlepsza 1 kg. 5-50, Brzo-
skwinie 1-50, Winogrona 1-30, Pigwy 1-00,
Granaty na sok sztuka 15, Ananasy świe-
że 1-50 i 2-—, Cebulki hycantowe 100
sztuk 1-50, 12 sztuk 1 złr., Banany 1
kg. 90 ct. poleca Edward Kaczorowski
Tryest. 282

Wódka żytnia „Prababka“ 5808
która w każdym domu powinna się znajdować, jest do nabycia jedynie w handlu
JANA BODVARA Lwów, Akademicka 22.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu we Lwowie
ulica Wałowa 1. 14 (nad Centralną kawiarnią)
przyjmuje wkładki oszczędności
oprocentowując takowe po 5 1/2 %
i udziela swym członkom kredytu za miernym procentem.
Dyrekcja.

Do najbliższych ciągnięć
polecamy po najniższym kursie za gotówkę albo też na raty
miesięczne wszystkie losy a mianowicie:
4% Losy Węgiersk. Banku hipotecznego
Ciągnięcie 15. września. — Główna wygrana 50 000 złr.
Promesy na te losy po złr. 2-—.
Kupujemy i sprzedajemy listy zastawne, akcje, priory-
tety, w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprz-
ystępniejszych cenach.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bez doliczenia jak-
iegokolwiek prowizji.
Towarzystwo bankowe i kantor wymiany
Schellenberg & Kreyser
Lwów, plac Halicki 1. 1.

Pierwsza i najstarsza fabryka pieców w Austro-Węgrzech.
R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII./I. Kaiserstrasse Nr. 71.
Najlepsze regulatory z lanego żelaza
z płaszcami z blachy i patentowanym szamotowaniem, wykonane
pojedynczo i luksusowo do ogrzewania mieszkań, biur, szpitali,
kasarii, kościołów, klasztorów itd. itd.
Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.
Oznaczone pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach.
Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrzymałość, najzu-
pełniej z użytkowania materiału palnego, znakomita regulacja
w spalaniu. 5892
KUCHNIE przenośne z emalowanemi niekamiennymi się taflami.
Opalanie centralne, susznie, piece piekarskie.
Wzory i prospekt gratis i franco.
Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.
Ostatni miesiąc! Ostatni miesiąc!
60.000, 10.000
złr. 5.000 złr.
w gotówce z potrąceniem tylko 10%. 5882
Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają:
M. Jonasz, Sokal & Lilien, Jakob Stroh, A. Ch. Werfel.
Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.

2 złote i 13 srebrnych
medali
Kwizdy płyn restytucyjny
woda do mycia koni. Cena flaszeczki złr. 1-40.
używany od lat 30 z najlepszym skutkiem w wielu stajniach dworskich, w naj-
lepszych stajniach cywilnych, jako środek wzmacniający po wielkich natęże-
niach, w zwichnięciach, spleczeniach, w stępieniu sił i męskotach, czyni
zwierzę wytrzymałym na największe nawet trudy.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
Należy baczenie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.
GŁÓWNY SKŁAD:
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

CARL KUHN & Co.
in Wien.
Marka ochronna.
Przestroga.
Nasza marka i etykiety na pudeł-
kach
piór stalowych
są ustawą uprzywilejowane, prosimy bar-
dzo uważać na każdą literę firmy na pió-
rach i na etykietach. Nie ma pudełka bez
marki ochronnej. 5825
Nasładownictwa ścigamy zawsze w drodze sądowej.

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem
wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. E.
gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym
c. k. austr. patent Nr. 86089. król. węg. patent Nr. 48274.

Atramenty do pisania.
Wyborny do książek
Wyborny do kłósk
Alizaryn ziel.-niebiesk.-czarny
Galasowy
Pocztowy } bardzo czarny
Lekko spływające, najlepsze atramenty do
prowadzenia kłósk. Pismo na dokumen-
tach jest niezmiennie trwałe. — Wyrabiane
moim patentowanym sposobem.
Atramenty do kopiowania.
Anthracen do kopiowania } dają wyborne kopie; zarazem nadają się
Alizaryn do pisania i kopiowania } do wpisów w księgi.
Anere violette noire communicative } Jedynie atramenty do korespondencji
Fioletowy, dający dwie kopie } handlowych, z których jeszcze po mie-
Czarny pocztowy kopiowy } sięgach można mieć wyraźne kopie.
Non plus ultra, daje 4-6 kopij } Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubez-
pieczeń i zamorskich korespondencji.
Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone
tusze dla inżynierów i rysowników; proszek atramentowy i ekstrakt,
farby do pieczęci, do kopiowania członkami, wyroby do zacierania bie-
lizny: rozpuszczony klej i guma; klej rybi, klej z polyskiem; woda
Labarraque do wywabiania plam atramentowych z papieru i białizny.
Lak, wosk itp. itp. 5840
Do nabycia prawie we wszystkich handiach przyborów do pisania w kraju i za granicą.

Świeży transport
HERBATY
zbioru majowego
otrzymał i poleca 5678
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek 1. 45.
Handel założony w roku 1789.

Najlepsze czernidło na świecie!
FERNOLENDT'a
CZERNIDŁO DO OBUWIA
WIEDEŃ.
Fabryka założona w roku 1835.
Czernidło to nie zawiera wirtyleju, daje czarny,
błyszczący połysk, skórę czyni trwałą.
Creme naturalnej barwy na jasne obuwie.
— Do nabycia wszędzie. — 4557
powodu podrabiań należy baczenie uważać na moje
nazwisko St. FERNOLENDT.

MÖDLINGSKA
fabryka obuwia
ALFRED FRÄNKEL
LWÓW, SYKSTUSKA 5.
poleca swój
największy w całej monarchii
SKŁAD OBUWIA
po stałych cenach fabrycznych
na podeszwie wytłoczonych
bez konkurencyi.

„EXCICATOR“ de Ritter
Wien, IV., Hauptstrasse 36.
Firma posiada 1000 pism pochwalnych najwyższych kół, władz
itd. krajowych i zagranicznych. Z licznych firmie oddziennie nad-
syłanych uznaje za niedoścignioną skuteczność Excicatora jako
środka konserwującego drzewo i mur przeciwko grzybowi i wilgo-
ci, podajemy:
11. czerwca 1894.
„Excicator“, pański preparat do konserwowania drzewa, oka-
zuje się od kilku lat doskonałym do rozmaitego użytku i jest naj-
lepszym ze wszystkich dotychczasowych impregnacyjnych. Nie
omieszkam i nadal czynić zamówienia.
Fabryka maszyn i ludwisarnia żelaza R. Gülicher w Białej.
Ilustrowane broszury gratis i franco. 5893

SYNAPIZMY RIGOLLOT
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SIŁNIE ODPORNY NA ZAWRAZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknięcia fałszerstw wymagać własnoręcznie podpis
koloru czerwonego na każdym pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: w Paryżu, 24, Avenue Victoria

**Prawdziwym jest jed-
nie koniak tokajski**
z Pierwszej
Tokajskiej fabryki koniaku
która tylko w Tokaju się znajduje pod kontrolą Wys.
król. węg. ministerstwa handlu. Złota medale: w Pary-
żu, Bordeaux, Hawrze, Londynie, Brukseli, Nizy, Ber-
linie i Chicago.
Dyplom honorowy najwyższe odznaczenie Wiedeń 1894.
Zastępca na Lwów: Emil Jolles, Rynek.
Na wystawie krajowej koniak tokajski można dostać po cenach oryginalnych
w kawiarni Ważnego. 5893

Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem.
Alkaliczno-słone źródło (13 term. od 25° do 36° Cels.)
Kura przez cały rok. Początek sezonu letniego w dniu 1. maja.
W ubiegłym roku było kuracuzów 20.662 osób. Kąpiele tej przysiężnie położo-
nej miejscowości są urządzone z wielkim komfortem, elegancją i wygodą. Dla
wygod publiczności urządzone zostały salami koncertowymi, czytel-
nią, salą do konwersacji i zabaw. Telefon państwowy. Restauracja. Nowa
sala do picia wód, wspaniały teatr letni, przyn park, najrozmaitsze urzą-
dzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawią zakład na wysokości
pierwszorzędnych światowych miejsc kuracyjnych. Orkiestra zakładu pod
osobistym kierownictwem kapelmistrza Karola Komzaka. Baden zaopatrzony
jest w najlepszą wodę źródłową z wodociągów wiedeńskich. Kościół katolicki,
ewangelicki i bożnica. Wyjaśnić udziela darmo komisy kuracyjna.

J. ANDEL'A
nowo odkryty
Proszek zamorski
zabija i niszczy bezpowrotnie
pluskwy, pchły, szwabry, karakony, moskale, ma-
chy, mrowki, stonogi, mole, i wszelkie owady.
Prawdziwy do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywiezione
Marka ochronna. Andela plakaty.
**Fabryka i wysyłka w drogerii J. Andela „pod Czar-
nym psem“ w Pradze ulica Husa 13.** 5832
We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasek
apt., Alojzy Hübler drogeria, Rynek 1. 38, J. Berger apt., Piotr Geilhofer
apt., Karol Bayer ul. Krakowska.
Bielez: W. Fusek apt.; Biala: E. Kruppa; Brody: W. Landesberg
apt.; Bielechów: Karol Düll; Chodorów: St. Jaszkiewicz apt.; Przysiek:
Jan Zaniewski apt.; Gródka: J. Heescheles, A. Lipp; Gliniany: A. Heim
apt.; Jusio: R. Pasch apt.; Kolomyja: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br.
Witosawski; Kopyczynce: M. Reder apt.; Kossów: S. Bursa apt.; Kraków:
Arnold Reiter apt., W. Redy apt., K. Wiszniewski apt., Eukenz Heller apt.,
A. Szafranski drogeria, A. Hawelka, Jan Poznanski, Rem & Friedrich, Jan
Nagel; Krosno: Jan Łazarowicz; Kulików: B. Misiołek apt.; Kuty: Aleksan-
der Zagajewski apt.; Kalusz: A. Szustow apt.; Jarosław: Wistocki apt.;
Nowy Targ: Ad. Baumann, K. Laeur, S. Holzgrün; Nowy Sącz: T. Gross-
bard, S. Liechtmann; Niemirów: K. Przedzymirski apt.; Przemyśl: A. Fal-
szewski. Sokal: Eug. Wysocki apt.; Sucha: C. Czernicki apt.; Stanisła-
wów: A. Bell apt., Waleryan Rittman & Co.; Stare Miasto: A. Paluch apt.;
Sokal: A. W. Grot; Tarnopol: Maryan Krzyżanowski apt., E. Frantz apt.;
Tarnów: A. Berger, W. Midner, W. Sinek, S. Steissenberg i M. Adler apt.;
Wadowice: S. Kurowski apt., T. Rauchberger. Żółkiew: Julian Olearczyk;
Złoczów: Józef Gold; Żywiec: M. Pawluskiewicz.

Najlepsze nasiona
są do nabycia
W SKŁADZIE NASION
EDMUNDA MAUTHNERA
c. k. nadwornego dostawcy, Budapeszt.

Najlepsze nasiona
Budapeszt
ul. Andrassy'ego 23
vis-à-vis Opery król.
Cennik główny bogato ilu-
strowany przesyła się na
każde żądanie gratis i franco.

Z okazji cesarskiej podróży!
zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania
się o tanioci podziw wzbudzającej towarów jesiennych
i zimowych, które już nadeszły.
Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:
1000 modnych mufów dla pań i dzieci 1-20, 150, —2,
1-6 zł.
1000 czapek futrzanych dla pań i dzieci po 1-20, 1-80,
2-20, do —4 zł.
1000 flanelowych i sukienkowych bluzek na jesień i zimę
2-50, —3, i —6 zł.
500 hasek włóczkowych 2-50, —4 zł.
1000 chustek himalajskiej przędzy —75, 2-25, do —4
Konfekcja dla dzieci.
4000 najmniejszych sukienek na jesień i zimę 1-80, 2-50.
1000 modnych płaszczyków na jesień i zimę od 4 złr.
i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszystkich wielkościach
po 1-80, —2, —3 i wyżej.
Szczególne nowości:
wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecięce,
rękawiczki, gład, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki,
ponczochy, parosole do deszczu, bielizna jedwabna i wełniana,
szlafroki, kostiumy i nogalce.
nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się
codziennie
Szczegół niejsza hurtownia sprzedaż okazjna w oddziale
firanek, kap i dywanów.
5000 kap na stoły po 75, 1-20, 1-30, 2-50.
4000 kap na łóżka po 2-—, 2-50, 3-—, 3-50, 4-—.
300 garniturów „Lauve“ na łóżka, składających się z dwóch
Wszelkie z prowincji nadesłane zlecenia załatwia się najsumienniejsz i jak najrychlej.
Z najlepszym szacunkiem 5893
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Poszukuje się
10.000 złr.
do bardzo zyskownego
interesu przemysłowego.
Blizszych wyjaśnień udziela Julian To-
polski, agencja dla handlu i importu
Lwów ulica Pańska 13. 5052

W KONCESYONOWANEJ SZKOLE MUZYCZNEJ
KLADYX 5-63
MARKIEWICZOWEJ
rozpoczyna się kurs nauki forte-
pianu z dniem 1. września 18-4.
Nauka wzorowo prowadzona w 3
oddziałach od początku aż do wy-
doskonalenia gry. Blizsze szczegó-
ły, objaśnienia, statuty i rozkład
nauki, można otrzymać bezpłatnie
w szkole: Lwów, ul. Teatrna 8,
II. p. (plac dw. bud.) naprzeciw
główn. odwozu. Tamże znajduje się
Skład i wypożyczalnia fortepianów.

KAWIARNIA
NARODOWA
róg ulicy Jagiellońskiej
i Trzeciego Maja
zostanie otwartą 28. sierpnia.
O łaskawe odwiedzin uprzejmie
uprasza
z wysokim poważaniem
Marcin Drummer
kawiarz.
5954

Taniej niż wszędzie!
Koszule męskie domowa robota, sztuka od
75 ct., złr. 1-15, 1-20, 1-40, 1-75, 2-—,
2-30. Kalesony podwójnie sztywne, para od
50 ct., płocone para 95 ct., dymkowe
najlepsze złr. 1-10 do 1-40 — poleca
Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Paryż 1889 złoty medal.
250 guilderów w złocie
jeżeli Crème Grol ich nie usunie wszy-
stkich nieczystości skóry, pięgi, plamy
wtrąbane, opalenie od słońca, wargi,
czerwoność nosa itd. i nie utraciła mło-
dościowej świeżości i białości twarzy aż
do późnego wieku. Krem nie jest szminką.
Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie:
„nagrodzonego dyplomu Crème
Grol“; ponieważ jest wiele bezwar-
tościowych naśladownictw. Mydło Gro-
la 40 ct. Główny skład: J. Grolsch
Berno. Do nabycia w aptekach i han-
dlach. We Lwowie w apt. Z. Ruckera
i J. Beiera, tudzież w drogerii Al.
Hübnera. 5781

4 HP Clayton Shottleworth
Młocarnia kompletna, nowa, skrzynia z po-
dwójnym czepem zadem, cylindrem do od-
ręczenia wosów i jeźniaczni i wszystkimi
przyborami, pod gwarancją; dalej leko-
mobila; 6, 8, 10, 15, 18, 40 HP; rozmaite
maszyny parowe i kotły poleca: H. Fischer
Wiedeń, X., Simmeringergasse 150.

Skład główny: 5884
Budapeszt
ul. Andrassy'ego 23
vis-à-vis Opery król.
Cennik główny bogato ilu-
strowany przesyła się na
każde żądanie gratis i franco.

Z okazji cesarskiej podróży!
zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania
się o tanioci podziw wzbudzającej towarów jesiennych
i zimowych, które już nadeszły.
Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:
1000 modnych mufów dla pań i dzieci 1-20, 150, —2,
1-6 zł.
1000 czapek futrzanych dla pań i dzieci po 1-20, 1-80,
2-20, do —4 zł.
1000 flanelowych i sukienkowych bluzek na jesień i zimę
2-50, —3, i —6 zł.
500 hasek włóczkowych 2-50, —4 zł.
1000 chustek himalajskiej przędzy —75, 2-25, do —4
Konfekcja dla dzieci.
4000 najmniejszych sukienek na jesień i zimę 1-80, 2-50.
1000 modnych płaszczyków na jesień i zimę od 4 złr.
i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszystkich wielkościach
po 1-80, —2, —3 i wyżej.
Szczególne nowości:
wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecięce,
rękawiczki, gład, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki,
ponczochy, parosole do deszczu, bielizna jedwabna i wełniana,
szlafroki, kostiumy i nogalce.
nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się
codziennie
Szczegół niejsza hurtownia sprzedaż okazjna w oddziale
firanek, kap i dywanów.
5000 kap na stoły po 75, 1-20, 1-30, 2-50.
4000 kap na łóżka po 2-—, 2-50, 3-—, 3-50, 4-—.
300 garniturów „Lauve“ na łóżka, składających się z dwóch
Wszelkie z prowincji nadesłane zlecenia załatwia się najsumienniejsz i jak najrychlej.
Z najlepszym szacunkiem 5893
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.